Rok XI^ty^. Nr. 38.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela siedmnasta po Zielonych świątkach,* dnia 19. Września 1847.

Religia.

Przywiązanie do Państwa.

Przykład czwarty.

Powszechnie znany we Francyi Dyrektor Akademii, Pan Bartelemi, przez przemoc roku 1795 z urzędu zrzucony, i na wygnanie do pustéj wyspy francuskiéj Kajenna w Ameryce skazany, miał sługę nazwiskiem Ludwika le Tellie. Ten sługa taką miłością i przywiązaniem do Pana odznaczył się, która podziwienie wzbudziła, i jest prawie jedyna w swoim rodzaju. Służył on u Pana Bartelemi, gdy ten pierwszym bogaczem i urzędnikiem był we Francyi. Lecz takich los zmienia się często, i zwykle im wyżéj kto wzniesiony, tém boleśniejszy dla niego upadek; tego i Bartelemi doświadczył; miał znaczenie i dostatek; to wszystko w moment znikło. Godzina nieszczęścia wybiła; Pan Bartelemi skazany na całe życie na wygnanie do pustéj, niezdrowéj wyspy w południowéj Ameryce; jak zwykle bywa, w dni pomyślne podchlebcy gromadą otaczają Magnatów pod nazwiskiem przyjaciół, w nieszczęściu zaś porzucają go, stronią, i wcale nie znają. Tak i Bartelemi doświadczył; wszystko opuściło nieszczęśliwego, jeden tylko sługa Ludwik le Tellie wiernym mu pozostał.

W ten sam moment, gdy Bartelemi, z towarzyszami nieszczęśliwego swojego losu przyprowadzony z więzienia, miał siadać na okręt do odpłynienia, znalazł się i wierny sługa Ludwik, i żądał, aby i jego także wzięto na okręt. Chciano mu w dobry sposób wyperswadować i odwieść go od przedsięwzięcia, ale to nic niepomogło; a gdy nalegał koniecznie i dopominał się, użyto surowości, i odepchnięto go. On przecież stały przy swojém, udał się do Władzy, i uzyskał na piśmie rozkaz Dyrektoryatu, mocą którego dana mu jest wszelka wolność towarzyszenia swojemu Panu.

Jenerał, mający komendę nad tymi nieszczęśliwymi więźniami, nieumiejący czuć i cenić szlachetnego postępku tego wzorowego sługi; gdy go żadnym sposobem nie mógł odwieść od udania się za swoim Panem, w końcu rzekł do niego: „Jakże! to ty chcesz dzielić los z człowiekiem, który jest na zawsze stracony? bo cokolwiekby go potkać mogło, to o tém możesz być

pewny, że już nigdy do kraju swego nie wróci.“ — „Ja mego postanowienia nie odstąpię“ — odpowiedział ten zacny sługa — „to poczytuję dla siebie za wielkie szczęście, że mogę dzielić los nieszczęśliwy mojego kochanego Pana; a jak mi był miły i drogi w szczęściu, jeszcze droższy jest sercu mojemu w nieszczęściu, w którém prócz usługi i pociechy potrzebuje, jakiéj w szczęściu nie potrzebował; usługę łatwo mógł mieć za pieniądze od innych, dziś zaś w nieszczęściu od nikogo, prócz mnie, czującego miłość i przywiązanie do niego serdeczne....“ — „Kiedy szukasz twojego nieszczęścia, to leć weń na łeb,“ odpowiedział po grubijańsku w swéj nieczułości Jenerał, i obróciwszy się do żołnierzy, rzekł, oddając im go: „pilnujcież tego głupca dobrze, z tąż samą surowością, jak tamtych złoczyńców.“

Ludwik wpuszczony na okręt, rzucił się do nóg swojemu żalem ściśnionemu Panu, który w okropnym momencie, utraty na zawsze i rozłączenia się z swoją ukochaną Ojczyzną, uczuł się uszczęśliwionym, gdy mógł takiego przyjaciela do serca przycisnąć. Szlachetny zaś sługa nie zmienił nigdy swego przywiązania, podległości i uczuć ku Panu swojemu. Nie odstąpił go, póki tenże na wyspie jako wygnaniec zostawał, i co tylko mógł, to czynił, do osłodzenia mu jego smutnego losu.

Znalazł nareszcie Bartelemi sposobność ujścia do Anglii, lecz okoliczności prędkiéj ucieczki nie dozwoliły mu wziąść z sobą swego wiernego Ludwika. Ze łzami ścigał wzrokiem prędko odpływający okręt, który Pana uwoził. Chciał potém wrócić do Francyi, ale już więcéj swojéj Ojczyzny nie ujrzał. Żałość i tęskność za Panem, i nadzieja oglądania go, tak mocno przejęły serce tego zacnego sługi, że umarł na okręcie w czasie powrotu do Europy. Przecież na drugim świecie zobaczy się z tym, do którego stale szlachetną wiernością przywiązało się jego serce.

Luba czeladko! o gdyby i to wzbudzić w was mogło szlachetne postanowienie: że z równą miłością i przywiązaniem służyć będziecie waszemu Państwu niezmiennie, tak w szczęściu jak i w nieszczęściu. — Że nie będziecie podobni tym, którzy w szczęściu służą, a w nieszczęściu uchodzą, i jak mówi ś. Apostół, potępienie na siebie ściągają — lecz tym, którzy czule dzielą nieszczęście z swym Państwem, a przez to zabespieczają zbawienie swéj duszy. (Hebr. 10. 39.)

Nie bądźże z owych liczby, o Chrześcianinie!
Którym na wierności cały wiek przeminie.
Co niepomni na Boga i zbawienie duszy,
Idą zbrodnią po zbrodni aż po same uszy.
Nie to czynią, co winni, co im ich stan każe,
Lecz co zabija duszę i sumienie maże.
Porzucają złośliwie Państwo swoje w biedzie,
Porzucają dla tego, że im się źle wiedzie.
Nadskakiwali w szczęściu, w niedoli uchodzą,
I państwo swe zdradzają i siebie uwodzą.
Ty trwaj w służbie i w biedzie, trwaj przy Państwie stale,
Służ im chętnie i wiernie, i przestań na małe,
Póki cię Bóg nie weźmie po nadgrodę życia
Wszystkich lat twoich, aż od samego powicia;
Wiedz, że twa wierność będzie wymiarem nadgrody,
Ratunkiem twojéj duszy i źródłem swobody.

Ogrodownictwo.

Ogród lekarski.

(*Dalszy ciąg.*)

Centaurea Benedicta. Czubek turecki, Ziele benedyktyńskie, Karda benedykta, Benedictan, Flockenblume. Roślina roczna. Ma łodygi łokciowe, gałęziste, czerwoniawe, wełniaste; liście podługowate, buchtowane, ząbkowano-ciernisté, jasnozielone, kosmate; kwiaty wierzchołkowe żółte, przysadkami szerokiemi, kleistemi, pajęczasto-włosistemi opatrzone.

Rozmnaża się przez zasiew na wiosnę, w gruncie iłowatym, świeżo nawiezionym; zasiewa się bardzo rzadko, aby jeden od drugiego rosł w ustępach łokciowych. Używają go pomyślnie w febrach przepuszczających; w żółtaczkach, obstrukcyi trzewów, przeciwko robakom, w proszku, lub odwarze wody. Zapach świeżéj rośliny nieprzyjemny, w suchéj prawie żaden; smak mocno-gorzki. Używają się liście i kwiaty.

Chenopodium ambrosioides. Mączyniec ambrowy, Kapucyńska herbata, mexikanisches Traubenkraut. Roślina roczna, jéj łodyga łokciowa, liście lancetowate, ząbkowane, z pomiędzy których wychodzą grona pojedyńcze, liśćmi opatrzone; kwiaty od Czerwca do Października w małych gronach.

Zasiewa się najprzód w inspekcie, a potém przesadza się do gruntu tłustego i kruchego.

Ma zapach mocny i aromatyczny, smak gorzkawo-korzenny. Roślina ta jest rozgrzewająca i orzeźwiająca, pobudza poty i mokrz pędzi. Używa się na sposób herbaty.

Chenopodium botrys. Mączyniec graniasty, także jednoroczna roślina. Ma łodygę wzniesioną, gałęzistą, tęgą, sześć do ośmiu cali, włoskami krótkiemi osadzoną; liście podobnież, lepkie, woniejące, podługowate, górne łopatkowato-lancetowate, całe wiechy kątowe bezlistne. Rośnie na Podolu, Wołyniu, około Wołgi i Uralu, w okolicach Woroneża. Zapach przyjemny, balsamiczny; smak korzenny. Skutki Mączyńca są rozpędzające; przeciw spazmom się używa, pędzi wiatry i robaki uśmierza; do tego biorą się liście i kwiaty w odwarze lub proszku. W niektórych miejscach piją go za herbatę.

Cochlearia officinalis. Warzęcha lekarska, Löffelkraut, w aptekach *Herba et semen cochleariae hortensis.* Roślina dwuletnia. Łodyga u niéj ćwierćłokciowa, gałęzista; liście ząbkowane, kątowate, soczyste, gładkie; korzeniowe sercowato-ogonkowate; łodygowe obejmujące; kwiaty gronkowe, białe, od Maja do Sierpnia. Nasiona dojrzewają od Lipca do Września.

Rozmnaża się z nasion i korzonków na każdym gruncie wilgotnym; lubi cień i ziemię sypką. Dziko rośnie nad brzegami morza. W ogrodach hoduje się do użycia lekarskiego.

Liście świeże Warzęchy, roztarte w palcach, wydają dosyć mocny zapach, niekiedy pobudzający do kichania i płynienia łzów. Smak ma ostry i gorzki. Używają się liście tylko świeże, które mają moc rozdzielającą, krew czyszczącą, mocz pędzącą, i najgłówniejszém są lekarstwem od szkorbutu.

Coriandrum sativum, Kolandra zwyczajna, Koriander. Roślina jednoroczna. Jéj główny korzeń włóknisty, łodyga prosta, gałęzista, okrągła, gładka, do dwóch stóp wysoka; liście korzeniowe, piérzaste, listki jajowate, u wierzchołka zaokrąglone, u spodu nierówno klapowane, nacinano-ząbkowane, liście nieparzyste, trzyklapowe; łodygowe dwa razy piérzaste; listki równowązkie. Baldaszki na wierzchu rośliny osadzone. Ojczyzną téj rośliny jest południowa Europa; u nas hodują w ogrodach. Zasiew odbywa się na wiosnę, na ugnojonéj, piaszczystéj ziemi, w wystawie na słońce. Cała roślina odrażliwą ma wonię. Nasiona zbierają się w Sierpniu lub Wrześniu; świeże mają zapach nieprzyjemny, ususzone zaś tracą go i nabywają przyjemnéj woni, zawierają w sobie oléj lotny, żółtego koloru i części żywiczne. W lekarstwie ziarna Kolandry używają się przeciw wydęciu żołądka od wiatrów i w celu wzmocnienia jego. Ziarna Kolandry, cukrem powleczone, zażyte po jedzeniu, przytłumiają odbijanie. Używa się do solenia mięsa, tudzież do zaprawy potraw, do ciast i chleba. Łodyga, smażona w cukrze, mocz pędzi. W aptekach używa się do poprawienia zapachu innych lekarstw, oraz do otrzymania z nich oleju lotnego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rozmaitości.

Przypomnienie.

W tym roku żołądź się bardzo obrodziła, nie trzeba więc jéj marnować; a kto jéj nie posiada, temu radzimy jak najwięcéj jéj nabyć, a potém użyć tak, jak doświadczony stary gospodarz Porada w Szkółce Niedzielnéj Rok trzeci, strona 159 poucza.

Jesień.

Już po lecie mój Boże, już jesień nastaje,
W miejsce ciepła lubego zimnisko wskróś szyje,
Zżółkłe wiatr nieprzyjemny ogołaca gaje
I smutnie wyje.

Pola już oto puste, łąki poczerniałe,
Ptaki głos swój nucący w żale zamieniają;
Niebios jasne sklepienie, obłoki zgęstwiałe
Całkiém skrywają.

Miłe niegdyś poranki zastępują szrony,
Zimny nie raz deszcz z gradem na przemiany
pada;
Wrzeszczy, aż się rozlega, na dalekie strony
Wróbli gromada.

A nareście i człowiek kurczy się jak może,
Gdy go dreszcz zimny za skórą przelata;
Wzdycha, nie bez przyczyny: „ach! dobry
mój Boże,“
„Szkoda to lata!“

(Z Kościoła i Szkoły.)

Zeszyt dziewiąty, roku IIgo pisma miesięcznego: *Kościół i Szkoła*, zawiera następujące artykuły:

I. Rzeczy tyczące się naukowości i wychowania: O emancypacyi szkoły z pod macierzyńskiéj opieki kościoła. (Artykuł drugi.) Język (ciąg dalszy). Głos względem umieszczania wierszy w niniejszém piśmie. O nałogu pijaństwa we względzie na osobę nauczyciela. — II. Ważniejsze zdarzenia lub ustawy tyczące się szkół: Rozporządzenie królewskiéj Regencyi względem nauki śpiewu w szkołach elementarnych. Uwagi dotyczące powyższego rozporządzenia. — III. Literatura: Matka w domu; tłumaczenie z Angielskiego przez A. G.; na dochód Towarzystwa Dobroczynności Dam Polskich w Poznaniu. Poznań. Czcionkami W. Deckera i Spółki. 1847. Czytanie postępowe. Zbiór powiastek moralnych, wschodnich, legend, żywotów, obrazów moralnych i przypowieści polskich. Przez autora: Wieczorów pod lipą. Leszno i Gniezno. Druk Günthera 1847. Xiądz Józef Bogobojski, czyli: Moc religii chrześciańskiéj w umiejętności i życiu, przez Felixa Kozłowskiego, Doktora obojga prawa. Gniezno i Leszno. Nakł. i drukiem E. Günthera. — IV. Rozmaitości. — V. Wiersze różne. — Korrespondencya.

Pisma tego nabyć można po wszystkich król. Urzędach pocztowych i Księgarniach krajowych i zagranicznych, za cenę półroczną 1 tal., czyli 6 zł. pol.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4., półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *X. T. Borowicz.*)